Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok V. Nowogródek Czwartek 16 kwietnia 1931 r. Cena 20 gr. Nr. 86 (1109)

ŻYCIE NOWOGRÓDZKIE

DZIENNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZIEMI NOWOGRODZKIEJ

Na gruzach monarchji hiszpańskiej

Wczorajsze depesze doniosły o abdykacji króla Alfonsa XIII, który w imieniu własnem, potomków, oraz całej dynastji zmuszony został do zrzeczenia się praw do tronu. W ten sposób jeszcze jeden król przyłączył się do całej plejady królów i królików, którzy po wojnie powiększyli szeregi bezrobotnych w tym najwyższym dotychczas i najbardziej efektownym, ale wielce niewdzięcznym zawodzie.

Taki właśnie epilog trwających w Hiszpanji od dłuższego czasu zaburzeń wewnętrznych był zgóry do przewidzienia. Zbyt wielka przepaść dzieliła Hiszpanję oficjalną od dołów hiszpańskich, które w ciągu ostatnich dziesiątków lat zbyt wysoko podźwignięte zostały z nizin, aby miały się biernie podporządkowywać feudalnemu ustrojowi kultywowanemu w XX wieku przez monarchję. Ta przepaść między niepopularną dynastją, która niczem pozytywnem w historji Hiszpanji nie zapisała się, a narodem pogłębiła się szczególnie podczas niepopularnej w Hiszpanji wojny marokańskiej, która w wyniku, dzięki niezaradności rządu i dowódców sprowadziła na Hiszpanję klęskę.

Górne intelektualne sfery narodu hiszpańskiego objęte zostały ruchem rewolucyjnym, któremu aktualny początek dał świetny pisarz hiszpański Basco Ibanes, który rzucając kraj, pierwszy zapowiedział zdecydowaną walkę z królem i dynastją. Ten ruch rewolucyjny, za którym wkrótce poszły szerokie masy narodu miał swoje głębokie uzasadnienie w smutnej socjalnie i jedynie w Europie w swojem rodzaju sytuacji wewnętrznej.

Hiszpanja była dotychczas w Europie jedynym krajem, rządzonym feudalnie, a więc na sposób średniowieczny, krajem, w którym z jednej strony całe doły społeczne, około 70 procent ludności pogrążone były w zupełnej ciemnocie i pozostałyby w skrajnej nędzy, a z drugiej na tych dołach buszowały w sposób iście średniowieczny nieliczne arystokratyczne rody, które poza niepewną armją, wcześnie się buntującą były właściwie jedyną podporą monarchji. Przeciwko temu wszystko co lepsze w narodzie musiało się burzyć. W tej sytuacji narastający konflikt między narodem, a podtrzymywaną sztucznie dynastją wcześniej czy później musiał znaleść podobne jak onegdaj rozwiązania. Czynnikiem który zadecydował ostatecznie o abdykacji króla były wyniki wyborów municypalnych, które dały przytłaczającą większość rewolucjonistom i które ostatecznie otworzyły oczy monarchji, na jak trudnych opiera się podstawach.

Na wieść o tak wspaniałym zwycięstwie rzeczników republiki w całym kraju zapanował niesłychany entuzjazm. Na poczekaniu potworzyły się pochody i manifestacje, w szeregu miast proklamowano republikę, detronizując króla. W tem położeniu sytuacja króla Alfonsa XIII była bez wyjścia. Nie miał on ani jednego elementu, na którym w dalszej walce o tron mógłby się oprzeć. Masy robotnicze, cała inteligencja, bardziej oświecone chłopstwo, wszystko to przepojone było ideą republikańską, tchnęło nienawiścią do niedołężnego króla. Kilkadziesiąt rodów arystokratycznych, kilkunastu generałów bez armji, to nie była żadna siła, na której atakowany ze wszystkich stron król mógłby się oprzeć. Król więc abdykował i eskortowany przez wspaniałomyślnych republikanów musiał opuścić granice Hiszpanji.

W tej chwili Hiszpanja ma już rząd republikański, składający się z tych przywódców ugrupowań demokratycznych, którzy niedawno temu zostali przez rząd królewski pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za zdradę stanu. Rząd republikański zapowiedział kategorycznie, że będzie zdecydowanie walczyć o zachowanie rebubliki i że przeciwstawi się wszelkim zamachom, skądkolwiekby one pochodziły, na zdobycze rewolucji.

Wnosząc z entuzjastycznego nastroju, w jakim po abdykacji króla znalazła się Hiszpanja, w tej obronie republiki nowy rząd nie będzie napotykał na większe trudności. Chodzi tylko o to, ażeby ten entuzjazm jaknajdłużej w kraju utrzymać. Hiszpanja bowiem jako naród południowy zbyt prędko w swych uczuciach się zapala, ale i zbyt prędko gaśnie.

Rzeczą więc nowego rządu jest aby nie zawiódł pokładanych w nim przez naród nadziei. Nowy rząd czeka ogrom zadań. Na gruzach feudalnej monarchji będzie musiał budować nowoczesne państwo. Naród hiszpański ma przed sobą ogromną drogę do przebycia, drogę którą inne narody europejskie mają już szereg dziesiątków lat poza sobą.

lit.

Reklama jest dźwignia handlu i przemysłu

ZJAZD PRZEDSTAWICIELI SAMORZĄDU POWIATOWEGO R. P.

W sali Techników przy ul. Czackiego rozpoczął się dwudniowy zjazd przedstawicieli samorządu powiatowego z obszaru całej R. P., na który przybyło około 400 delegatów. Na otwarcie zjazdu przybył p. wiceminister Spraw Wewnętrznych Korsak oraz przedstawiciele władz komunalnych i państwowych. Obrady zagaił prezes Związku Samorządów Powiatowych R. P. p. Józef Bek. Po uchwaleniu hołdowniczych depesz do P. prezydenta R. P., P. Marszałka Piłsudskiego i P. Premjera Sławka, wygłosili przemówienia powitalne: w imieniu rządu p. wiceminister Korsak, w imieniu Związku Miast Polskich prezydent m. st. Warszawy p. Słomiński, w imieniu Związku Gmin Wiejskich p. prezes Łednicki, w imieniu Związku Pracowników Samorządowych p. poseł Dratwa, oraz w imieniu Straży Pożarnej woj. Twardo. Po przemówieniach powitalnych p. prezes Józef Bek odczytał sprawozdanie Zarządu Głównego, a p. Jaroszyński omówił sprawę terytorjalnego podziału administracyjnego państwa. Po wyborach uzupełniających do Rady Związku, w których wybrano ponownie p. Józefa Beka, p. posła Dratwę oraz p. posła Pacholczyka nastąpiło zamknięcie posiedzenia plenarnego. W godzinach popołudniowych obradowały komisje: ustrojowa i gospodarki komunalnej.

Zatarg micdzy Gdańskiem a Polską

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Nic nie mówiąca deklaracja Prezydenta Ziema

Prezydent wolnego m. Gdańska Ziem w dniu 11 b. m złożył w obecności Wysokiego Komisarza Ligi Narodów wolnego miasta Gdańska hr. Gravliny ustną i pisemną deklarację Generalnemu Komisarzowi Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku ministrowi Strasburgerowi, że nastąpi rewizja procesu przeciwko przestępcom, którzy zamordowali polskiego urzędnika Styrbińskiego. Jest rzeczą charakterystyczną że deklaracja ta została udzielona już o fakcie cofnięcia przez prokuratora rewizji procesu i to w tajemnicy przed miarodajnemi czynnikami polskiemi. Jak wiadomo bowiem mordercy Starbielskiego zostali przez sąd uniewinnieni. Wobec tego faktu Komisarz Generalny Rzeczypospolitej polskiej minister Strasburger zaznaczył, że niema poprostu środków, by sprawę tę pozostawić na odpowiedniej płaszczyźnie i wobec tego jest zmuszony do zgłoszenia dymisji.

Dymisja ministra Strasburgera

Dnia 14 bm. minister Strasburger złożył na ręce ministra spraw zagranicznych Zaleskiego dymisję ze stanowiska Generalnego Komisarza Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku.

W dniu wczorajszym minister Strasburger przybył do Warszawy i odbył szereg konferencyj, między innemi dłuższą konferencję odbył z prezesem rady ministrów Sławkiem. Dymisja ministra Strasburgera narazie nie została przyjęta i jak, utrzymuje się przekonanie wśród dobrze poinformowanych czynników, rząd nie chce pozbywać się z tak odpowiedzialnego stanowiska dyplomaty, który tak dobrze zna stosunki Gdańskie, jak minister Strasburger, który od szeregu lat zajmował te stanowisko.

Przyjazd do Warszawy komisarza Graviny

W dniu dzisiejszym przybywa do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w wolnym m. Gdańsku hr. Gravina, który zostanie przyjęty przez najwyższych kierowników państwowej nawy w Warszawie. Przyjazd Wysokiego Komisarza Ligi Narodów do Warszawy stoi w ścisłym związku z wniesioną przez ministra Strasburgera dymisją.

Nowy napad hitlerowców na gimnazjum polskie w Gdańsku

GDAŃSK 15.4. Wczorej około godziny 4 popołudniu kilku osobników w wieku od lat 18 do 20 rozbiło cegłami trzy szyby w oknach w gimnazjum polskiego w Gdańsku. Osobnicy, którzy w ten sposób już po raz drugi atakują gimnazjum ubrani byli w kurtki i czapki z czerwonym otokiem. Byli to prawdopodobnie członkowie Stahlhelmu.

Abdykacja króla Alfonsa

Republikanin Zamorra utworzył nowy rząd Hiszpanji

MADRYT, 15.4. Król Alfons abdykował.

Król wraz z rodziną opuścili kraj pociągiem nadzwyczajnym.

Ukonstytuował się nowy rząd republikański w składzie następującym:

Premjer — Zamorra, minister spraw wewnętrznych — Maura, minister spr w zagranicznych — Lerouxx, minister finansów — Prieto, minister sprawiedliwości De los Rios, minister wojny — Azana, minister marynarki — Quite, minister pracy — Caballero, minister robót pubjicznych — Albornoz, minister komunikacji — Darios.

Dymisje ambasadorów rojalistycznych

PARYZ, 15.IV. W dniu wczorajszym ambasador hiszpański w paryżu Quinones de Leon złożył na ręce premjera Zadory dymisję, gdyż jako osobisty przyjaciel i doradca króla Alfonsa XIII, nie może pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy. Ambasador Quinones de Leon znany był jako wybitny dyplomata i polityk, stały członek i prezes delegacji hiszpańskiej do Ligi Narodów, oraz jako jeden z najwybitniejszych szermierzy pokoju europejskiego.

LONDYN, 15.IV. Ambasador hiszpański w Londynie Merry del Val złożył dymisję na ręce tymczasowego prezydenta republiki hiszpańskiej, gdyż jako rojalista nie będzie mógł pełnić nadal swych funkcyj, nie godząc się z istniejącym stanem rzeczy. Wobec ustąpienia ambasadora Merry del Val zostaje opróżnione stanowisko dziekana korpusu dyplomatycznego w Londynie, którego stanowisko obejmuje prawdopodobnie ambasador francuski.

Wyjazd królewskiej pary hiszpańskiej

MADRYT, 15.4. Król Alfons XIII w towarzystwie księżniczki Mirandy i Infanta Ferdynanda wyjechał pociągiem do Kartaginy, a następnie wsiadł na okręt i wyjechał w niewiadomym kierunku. Z mola portowego żegnali entuzjastycznie odjeżdżającego króla rejaliści „Niech żyje król", na co Alfons XIII odpowiedział okrzykiem „Niech żyje Hiszpanja".

MADRYT, 15.4. Królowa wraz z infantem Juanem wyjechała wczoraj specjalnym pociągiem do Francji.

MADRYT, 15.4. Król Alfons XIII opuszczając Madryt, miał się wyrazić do kilku ludzi ze swego otoczenia: „Wyjeżdżam ze spokojnym sumieniem". Z tymi słowy wsiadł do pociągu do Kartaginy.

PANSTWO KATALONSKIE

BARCELONA, 15.4. Prezydent republiki katalońskiej Mathia zwrócił się do prowizorycznego prezydenta republiki hiszpańskiej Zamorry z deklaracją, w której stwierdza, że republika katalońska wejdzie w skład federacji republiki hiszpańskiej.

ZWOŁANIE KORTEZOW

MADRYT 15.IV. Projekt statutu republiki hiszpańskiej zostanie przełożony zebraniu Kortezów, które ogłosi się konstytuantą. Równocześnie nowy rząd republikański ogłosił wolność sumienia, wyznań i słowa, wolność zrzeszeń syndykalistycznych, z tym że nowy ustrój ujmie w realne formy zebranie Kortezów.

POWROT Z WYGNANIA REPUBLIKANOW HISZPANSKICH

PARYŻ, 15.IV. Wczoraj wyjechali z Paryża do Madrytu, przebywający tam na wygnaniu przedtawiciele partji republikańskiej. Między innemi znajdował się również mjr. France, wraz z towarzyszami nieudałego zamachu stanu w Jacca.

Głosy prasy o zmianie ustroju w Hiszpanji

LONDYN, 15. 4. Tak prasa jak i społeczeństwo angielskie z niezmiernem zaciekawieniem interesuje się rozgrywającemi się w Hiszpanji wypadkami, tem więcej że królowa hiszpańska jest z domu ks. angielską, wnuczką królowej Wiktorji i prawdopodobnie królewska para hiszpańska zamieszka stale w Anglji.

RZYM, 15. 4. Abdykacja króla Alfonsa XIII rozbrzmiała poważnem echem w prasie włoskiej, która określa, że jest zmiana ustroju w Hiszpanji jest wynikiem dyktatury Primo de Rivery, który nie umiał opanować sytuacji i którego rządy były zbyt arbitralne i doprowadzić musiały do wybuchu rewolucji.

Nowogródzianin kawalerem „Krzyża Niepodległości" z mieczami

(Tel. od wł. kor. z Warszawy)

Kapituła „Krzyża Niepodległości" nadała za pracę niepodległościową najwyższe odznaczenie „Krzyża Niepodległości" z mieczami mieszkańcowi Nowogródka Samuelowi Tajtelbaumowi, znanemu bojowcowi w czasie rewolucji 1905 roku.

Start do Prezydenckiej mety

Przygotowania do wyboru prezydenta republiki francuskiej.—Manewry partji.—Sondowanie terenu.—Sztuka kandydowania.—Faworyci i outsiderzy.—Kto zwycięży?—Mowa kandydatą czy testament?

Dnia 13 maja br. odbędą się wybory na prezydenta republiki francuskiej. W dniu tym posłowie i senatorowie, ukonstytuowani w Zgromadzenie Narodowe w Wersalu, wybierają na lat siedem najwyższego wyobraziciela państw.

Jeszcze dość znaczny okres czasu dzieli nas od tego momentu, lecz mimo to w świecie parlamentarnym dają się już odczuć delikatne, lecz mocne odznaki pierwszych manewrów wyborczych. Oto konsoliduje się lewica mieszczańska, t. j. radykali i małe grupy socjalistów francuskich. Niewiadomo jeszcze, czy socjaliści właściwi, należący do drugiej międzynarodówki wezmą udział w tej kooperacji. Prawica myśli również o tem, aby zblokować się za przykładem lewicy. Są to przygotowania do wyborczej rozgrywki.

Sytuacja jest bardziej skomplikowana, jeśli o stronę personalną idzie, o kandydaturę na prezydenta. W przeciwieństwie do kandydatur poselskich, kandydat na prezydenta nie kandyduje nigdy od siebie, lecz pozwala przyjaciołom, aby postawili jego kandydaturę. Tak brzmi formuła uświęcona zwyczajem.

Nie oznacza to, aby kandydat nie rozwijał intensywnej, choć dyskretnej propagandy. Umiejętność kandydowania w tym wypadku jest sztuką bardzo trudną. Chodzi o to. aby aby nie zgłosić się zbyt wcześnie i, aby nie wyłonić się zbyt późno. W pierwszym wypadku jest się narażonym na ataki przeciwników i na ich intrygi i można paść ofiarą kompromisu jeszcze w przededniu wyborów. W drugim wypadku można zastać miejsca już zajęte. Sytuacja przypomina wyścigi. Koń, który zbyt wcześnie wyrwie się pierwszy, może nie mieć tchu w ostatnich decydujących chwilach biegu, ale ten, który pozwoli wyprzedzać się przeciwnikom, gotów już nie nadrobić opóźnienia. Trzeba, jednem słowem, mieć w małym palcu sztukę kandydowania i znajomość terenu parlamentarnego, jako całości i jako mozajki, złożonej z drobnych części.

Jak dotąd dwóch jest mocnych kandydatów, którzy jednak narazie nie kandydują oficjalnie. Jednym jest prezydent dotychczasowy, Gaston Doumergue, uśmiechnięty i uprzejmy, ugrzeczniony i bardzo przytem doświadczony i zręczny po długoletniej poselskiej i ministerjalnej karjerze. Jeśli zechce, niewątpliwie będzie wybrany, gdyż niema przeciwników, a tem mniej wrogów. Ale sęk w tem, że nie wiadomo czy zechce. Kandydatem drugim mógłby być Arystydes Briand. Lewica cała poparłaby go gorąco; to samo można powiedzieć o znacznej części centrum. Ale stary Briand nie deklaruje się i ogranicza się do oświadczenia, że w żadnym wypadku nie kandydowałby przeciwko Doumergue'owi.

Są i kandydaci mniej popularni i mniej plastyczni, jak brodaty starzec Paul Doumer, prezydent senatu, trochę oschły i sztywny, który nie cieszy się sympatją zbytnią w izbie deputowanych. Jest senator Lebrun, ale jest to osobistość mniej prononsowana. Ferdynand Bouisson, prezydent izby deputowanych, byłby doskonałym materjałem na kandydata, jest bowiem bardzo popularny w pałacu burbońskim, gdyby nie był socjalistą. Jest Paul Painleve, wielki uczony i wielokrotny minister, ale ten nie miał szczęścia przy poprzednich wyborach.

Ale niekoniecznie kandydat najwybitniejszy i najpopularniejszy musi osiągnąć metę. Pamiętamy klęskę Clemenceau'a, którego pokonał gładki Deschanel. Droga do mety pełna jest podstępów i manewrów, na które trzeba odpowiadać analogiczną bronią. Jest więc moment wysunięcia kandydatury. Jest potem nieoficjalne zebranie republikańskich posłów i senatorów dla oznaczenia wspólnego kandydata, co zresztą nie zawsze dochodzi do skutku. A wreszcie sam dzień głosowania w Wersalu, który do ostatniej chwili nieraz bywa terenem niespodzianek.

Pozostają do zanotowania dwa fakty z ostatnich dni. Poincare, który wyzdrowiał po dłuższej chorobie, oświadczył się publicznie za kandydaturą Lebruna, a na drugiem miejscu za ministrem sprawiedliwości Leonem Berardem, człowiekiem bardzo wykształconym, ujmującym i dowcipnym, a politycznie stojącym dość daleko na prawo. Fakt drugi. Doumergue, wyjeżdżając do Tunisu, wygłosił na bankiecie w Nicei pierwszą w ciągu swego siedmiolecia mowę wybitnie polityczną skierowaną ostro przeciw Niemcom i anschlussowi. Nieprzejednani dodają, że przeciw Briandowi. Mowa kandydacka czy testament polityczny? Niedaleka przyszłość pokaże.

W. J.

KAPOTAŻ SAMOLOTU.

Porucznik pilot Józef Orłowski przydzielony do Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa, oblatywał nowozbudowany samolot „Awia". Po starcie i wykonaniu przepisowego lotu, znajdując się nad Czerniakowem na skutek wady silnika pilot został zmuszony do lądowania na błotnistym terenie. Samolot po grząskiej ziemi nie mógł rolować, ugrzązł i skapotował. Pilot został ranny, a samolot roztrzaskał się. Przejeżdżający szosą samochód prywatny odwiózł pilota do szpitala. Stan zdrowia por. Orłowskiego nie budzi żadnych obaw. Na zdjęciu strzaskany samolot oraz, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, które wszczęły dochodzenie w celu stwierdzenia przyczyny przymusowego lądowania.

Echa włamania do apteki w Ejszyszkach

LIDA (kor. wł.). W styczniu ub. r. jeden z wywiadowców urzędu śledczego w Suwałkach zatrzymał niejakiego Józefa Wereszko Taraszkiewicza podejrzanego o dokonanie szeregu kradzieży.

W czasie rewizji przy W. Taraszkiewiczu między in. znaleziono 2 pudełka pudru i tubkę z kremem.

Indagowany w tej sprawie zatrzymany dawał wykrętne informacje co do pochodzenia specyfików. Policja w dalszym ciągu dochodzenia ujawniła, iż znaczną ilość podobnych artykułów W.-Taraszkiewicz podarował swej przyjaciółce Jadwidze Kellerównie, zamieszkałej przy rodzicach.

W czasie konfrontacji Taraszkiewicz przyznał się, iż w nocy z 13 na 14 grudnia 1929 r., będąc w Ejszyszkach włamał się do apteki Korysowej, skąd skradł znaczną ilość artykułów aptekarsko kosmetycznych, oraz zegarek i obrączkę.

Powracając z wyprawy zegarek spieniężył w Grodnie część medykamentów wrzucił do Niemna, a resztę, jak szczoteczki, perfumy, mydła, pasty i kremy, darował w prezencie Kellerównie, która zkolei podzieliła się temi artykułami ze swą koleżanką Adelą Kulakinówną.

Kulakinówna dowiedziawszy się o pochodzeniu, przedmiotów jej użyczonych oddała policji.

W wyniku śledztwa w stan oskarżenia postawiono: Józefa Wereszko Taraszkiewicza, karanego już trzykrotnie za kradzież oraz Jadwigę Kellerównę i jej rodziców Weronikę i Dominika Kellerów.

Osk. W. Taraszkiewiczowi zarzucono przestępstwo, przewidziane z art. 584 cz. 1 p. 1,587 cz. 1 i art. 15 przep. do K. K. Natomiast pozostałym podsądnym akt. oskarżenia inkryminował paserstwo (art. 51 i 616 cz. 1 art. 1).

Sprawa znalazła się na wokandzie III Wydziału karnego Sądu Okręgowego w Wilnie w składzie wice-prezesa p. M. Kaduszkiewicza oraz pp. sędziów St. Miłaszewicza i J. Zaniewskiego.

Osk. W. Taraszkiewicz przyznał się do winy, jednakże oświadczył, że pobudek, które go skłoniły do tego czynu nie może narazie sądowi wyjawić. Przyjaciółce swej Kellerównie nie przyznał się skąd pochodzą kosmetyki podarowane, a przeciwnie oświadczył, że specjalnie kupił je dla niej w sklepie.

Inni podsądni nie przyznali się do inkryminowanych im zarzutów.

Sąd po zbadaniu sprawy uznał za winnego jedynie oskarżonego W. Taraszkiewicza i skazał go na osadzenie w ciężkim więzieniu przez 5 lat, zaliczając na poczet wymierzonej mu kary 14 miesięczny areszt. zapobiegawczy.

Wszystkich innych podsądnych uniewinniono.

Wyjazd delegacji polskiej na międzynarodowy kongres Izb Handlowych

WARSZAWA 15.4. Dnia 22 bm. wyjeżdża do Waschyngtonu delegacja polska na międzynarodowy kongres Izb Przemysłowo-Handlowych. W skład delegacji wchodzą pp. Alfred Falter, prof. Alfred Kielski, poseł Stanisław Wartalski i Edward Trepka. Kongres rozpocznie się dnia 4 maja pod przewodnictwem prezesa Izby amerykańskiej Strawna, w obecności prezydenta Hoovera. Jednym z najważniejszych zagadnień poruszanych na kongresie będzie sprawa przyjścia z pomocą najsłabszym gospodarczym państwom i zwalczanie międzynarodowego kryzysu gospodarczego.

Leopold Staff honorowym członkiem londyńskiego Peenklubu

Londyński Peenklub, na którego czele stoi jeden z najznakomitszych angielskich literatów John Galworthy na posiedzeniu plenarnem wybrał na swego honorowego członka znanego poetę polskiego Leopolda Staffa, który w roku bieżącym obchodzi 25 lecie pracy literackiej. Zaznaczyć należy, że jest to najwyższe odznaczenie, które mogło spotkać polskiego literata.

SKĄD HITLER CZERPIE FUNDUSZE?

Rozłam, który nastąpił w partji narodowych socjalistów, od której oderwały się organizacje t. zw. szturmowe, t. j. bojówki, w Berlinie i w niektórych okręgach prowincjonalnych, nie wywołał jednak donioślejszych skutków w organizacji Hitlera. Hitler odpowiedział na buntownicze wystąpienie kierownika oddziałów szturmowych, kpt. Stennesa, represjami, nakazał rozwiązanie oddziałów zrewoltowanych, wydalił z partji głównych oponentów wraz z Stennesem i wyznaczył nowych kierowników, wyposażonych przezeń w szerokie pełnomocnictwa. Wszystkie swe ukazy wysyłał „czerwony Adolf" z głównej kwatery sztabowej, z t. zw. brązowego pałacu w Monachjum, gdzie mieszczą się centralne władze i biura niemieckiej partji narodowych socjalistów, oraz siedziba samego wodza — Hitlera. Budowa tego pałacu kosztowała zgórą półtora miljona marek, co dowodzi, że nawet w dobie ciężkiego kryzysu nie brak pieniędzy w kasie hitlerowców.

Buntujący się szturmowcy przegrali w walce z Hitlerem od pierwszej chwili, on bowiem miał i ma w swem ręku klucze od skarbca partyjnego, oni zaś po kilku dniach frondy zostali bez grosza przy duszy.

Bunt oddziałów bojowych wyrósł na gruncie polityki Hitlera wobec rządu i ustosunkowania się wodza do ostatniego dekretu Hindenburga o zawieszeniu swobód konstytucyjnych. Hitler zalecił partji respektować dekret prezydenta Rzeszy i nie wykraczać poza szranki legalności. Tego było już zadużo szturmowcom, którzy przyzwyczaili się do zupełnej swobody w działaniu, do traktowania swych przeciwników en canaille, do skrytobójstw, walk ulicznych i do stawienia oporu władzom, oraz zohydzenia ich jako zdrajców ojczyzny i sługusów znienawidzonej republiki bankierów i byznesmenów.

Szturmowcy byli konsekwentni. Wprowadzali w życie tylko to, co wpajał w nich sam Hitler, obiecując przywrócenie cesarstwa i obalenie władzy kapitału.

Tymczasem... Hitler zwinął chorągiewkę i zmienił swą taktykę polityczną. Hitler chce się stać „regierungsfähing", chce zgody z Hindenburgiem, tj. tak tańczy, jak mu grają jego opiekunowie finansowi. A ma ich wielu, największych z pośród wielkich i możnych świata finansów i przemysłu. Dzięki nim i ich subwencjom kasy Hitlera są pełne po brzegi i organizacja partyjna może utrzymywać dzienniki, tygodniki, setki funkcjonarjuszy partyjnych, tysiące szeregowców.

Organizacje narodowych socjalistów liczą około 60.0000 zapisanych członków, którzy płacą od 1 do 5 marek składki miesięcznej. Ale nie tu kryje się główny rezerwuar „srebrnych kul" z obozu Hitlera. Hitler otrzymuje subwencje: przedewszystkiem od wielkich D banków, od Deutsche i Darmstadter Bank, których dyrektor, Strauss, jest jego osobistym przyjacielem, finansują dalej Hitlera przemysłowcy bawarscy, jak Maffei, Hornschuh, Rust, ks. Ludwik Wilhelm bawarski, baron Cramer-Klett...

Szeroką rzeką płyną pieniądze do kas Hitlera od magnatów przemysłowych, jak Borsig, Bechstein, Kirdorf (król węgla), Siemens, Krupp, Mannesman, Thyssen. Nietylko z samych Niemiec, ale i z zagranicy otrzymuje Hitler fundusze na swoje cele: że Szwajcarji niemieckiej wpłynęło ap. 300.000 franków, w Holandji zbiera pieniądze i agituje na rzecz hitlerowców prof. von Bissing, ze Stanów Zjednoczonych wysyłają zwolennicy Adolfa setki tysięcy dolarów, z Czechosłowacji nawet płyną składki od przemysłowców niemieckich w Egerlandzie,

Słowem, Hitler dysponuje dzisiaj miljonami. Nie ma potrzeby prosić i zabiegać o subwencje, ma je, może nawet przebierać w nich, przyjmować od jednych, odrzucać od drugich.

A że jest, tak się okazało, dobrym organizatorem, a przytem politykiem, który pomimo pozorów rewolucjonizmu, odznacza się dużym zmysłem rzeczywistości, przeto jako „czerwony" wygrał batalję wyborczą, a obecnie tuszuje swą czerwień i odbarwia ją, gdyż władzę swą w partji ustabilizował. Może zapomniał już o naczelnych hasłach swego własnego programu zwalczania kapitalizmu „bankowego", ale pamięta niezawodnie, i to bardzo dobrze, a maksymie ks. Montecuccoli: „Do prowadzenia wojny potrzebne są pieniądze, pieniądze, i jeszcze raz pieniądze.

W. W.

Uniwersytet powszechny w Nowogródku

We czwartek dnia 16 b. m. odbędzie się w budynku przy ul. Sienieżyckiej Nr. 16 trzy wykłady uniwersytetu powszechnego.

1) Dlaczego niezbadamy ziemi—prelegent p. Kober.

2) Rozkład roślin na ziemi—prelegentka p. Szmoniewska.

4) Twórczość A Mickiewicza w czasie pobytu z Rosji—prelegent p. Dużyński.

Paradoks formy, pustka treści

Dziś tak się już jakoś dzieje, że rzadko komu o prawdę, o szczerość myśli i czynów chodzi. Byle żyć... a raczej wyżyć, oto dzisiejsze hasło prawie każdej jednostki, każdego człowieka, który ma jakieś obowiązki, jakieś osoby drogie swemu życiu.

Nie moją rzeczą jest wchodzić w sprawy prawdy ogólno-społecznej, nie moją rzeczą roztrząsać to, co dziś jest ciężarem i brzemieniem dnia w polityce i w każdej dziedzinie życia społecznego nietylko u nas w Polsce ale wogóle. Być może, że przyjdzie czas, kiedy z naprawą kryzysu gospodarczego w Europie, podejmą tę sprawę poza Briandem ludzie, których losy całej społeczności obchodzić będą z punktu widzenia szerszego, ogólniejszego.

Mnie obchodzi dziś sprawa „ciaśniejsza" sprawa tych ludzi, którzy myśli swe zmuszeni są oddawać do wiadomości publicznej w formie twórczej. Myśl staje się ostatnio tak blada, bezwartościowa. Coraz bardziej unika człowiek swych myśli jasnych, szczerych to przysłonione „owijanie w bawełnę" ocukrzone, wysmarowane, odpowiednio wyperfomowane, wypomadowane i dopiero podane drugiemu na deser, już tak obrzydło, do cna, że może wreszcie obudzą się z letargu, otrząsną ze strachu ci „wybrani" — pisarze narodu. Byle się kłaniać tym lub innym, byle tylko należeć gdzieś i być czemś, napisać coś z talentem, wykwintem formy — to nie wszystko. Minąć przecież musi wreszcie ten okres, kiedy w samoobłudzie tarzać się będziemy i zatracać coraz bardziej. Talent — iskra boża... która istnieje tylko dlatego, żeby płynęły potoki, morza, oceany słów pięknych bez treści bez celu. Talent poto, by tylko otwierał drogę do karjer politycznych jednostki, by omijał prawdę gorzej, by tylko tuszował rzeczywistość...

Bo na Boga, od kogoż żądać by pisał. O życiu, o ludziach, o wszystkiem, co nas dotyczy jak nie od tych, którzy rzucają w okna wystawowe swe sławne nazwiska na tytułach książek, nazwiska które za każdym razem sprawiają nam nowe tylko rozczarowanie, i rozwierają ostatnie złudzenia. Ostatnio w „Przeglądzie literackim" ukazał się na ten temat bardzo ciekawy artykuł Hulke-Laskowskiego pt. „Zacznijmyż" w którym między innemi pisze w ten sposób. Kto zacznie mówić prawdę w Polsce?

„Zaczął ją mówić Ostroróg, ale kazał mu milczeć Długosz, mówił ją Modrzewski, ale piąta księga jego dzieła jest wstydliwie przemilczana i ukrywana, mówił ją Skarga, ale konjunktura polityczna wyrzucała niewygodne chwilowo kazania, mówił ją Mickiewicz, ale jest na indeksie, mówił ją Słowacki, ale się długo kłócono, czy za tę prawdę pochować go można na Wawelu, mówił ją Goszczyński, ale się go w niepodległej Polsce konfiskuje. Ostatnie wielkie słowo powiedział na odchodnem Stefan Żeromski".

O jakąż tu prawdę chodzi Hulkę Laskowskiemu. O tą istotną, o to, o co chodzić winno każdemu człowiekowi, umiejącemu jasno i trzeźwo myśleć.

Uznaję i rozumiem teorję Jewreinowa o zakłamaniu życia, o zakłamaniu jednostek, ale wtedy, jeśli człowiek już umiera, jeżeli mu już nic nie pomoże. Ale przecież my żyjemy! Nam w żywe oczy kłamać nie można. Nas zalewać oceanem wyperfumowanych słów, to istne szaleństwo, które w wynikach może dać fatalne następstwa. Dziś opinję o wszystkiem, poczyna tworzyć „kołtunerja", która na widok kawałka obnażonego ciała omdlewa ze wstydu, a kiedy usłyszy jakieś słowo—które określa bardziej istotę rzeczy, to udaje głuchą lub nie chce wiedzieć o niczem.

Gorzej że dziś literaci — naginają się do tej większości. Naginają się do tego, co stanowi zgubę naszej dzisiejszej twórczości, naginają się nawet nie do warunków życia, ale przytłoczeni są i nasiąknięci samoobłudą ludzi, którzy już przestali myśleć po ludzku ze strachu o swój własny żołądek.

To też ze zdziwieniem przeczytałam wczorajszy artykuł w „Słowie" pana m p. t. „Kto zacznie pierwszy? Mniejsza o temat i osoby. Tu właśnie chodzi o tę prawdę. O prawdę, która w dziennikarstwie zdarza się tak rzadko, bo te już ludzie „zwodowo" przezwyczajają się do błamstwa swych własnych myśli wskutek konieczności życiowych.

Jak to szumnie brzmi, a jak podle nieraz przedstawia się w życiu. Przecież wiem, jestem pewna, że p. Helena Romer przesadzając w wiadomościach z Wilna w „Dniu Kowieńskim", nie chciała nic złego, że przesadzając, była pewna, że czyni dobrze... że tak właśnie należy. Ale w tem, właśnie, tkwi cały błąd. Zakłamać, zakłamać wszystko, wszystkich, siebie samego, aż do utraty świadomości, tego co się pisze, tego co jest złe...

Mnie tu obsolutnie teraz nie chodzi, zaznaczam raz jeszcze, o osobę, ale o tę „prawdę", która nas zupełnie dezorjentuje, wprowadza chaos, a największy talent oddaje na usługi i żer namiętności już w najlepszym razie jeżeli nie politycznych to wydawcy lub redaktora pisma.

Czy nikogo nie zdziwiło w ostatnich czasach powodzenie książki zwyczajnego robotnika Wojciechowskiego, nie umiejącego nawet poprawnie pisać, który nam oddał dzieje swego życia w formie najbardziej prymitywnej.

Czy to „prawdziwość życia" i „szczerość myśli", nie jest istotnie więcej warta od ostatnich arcydzieł naszej literatury, które się roją od powodzi słów bez treści. Czy więc nie czas najwyższy raz wreszcie przerwać ten łańcuch uperfumowanych słów i powiedzieć co się myśli publicznie, a nie po kątach wśród przyjaciół. Ten paradoks formy, w którym się ludzie bardziej wartościowi duszą i zatracają musi się wreszcie skończyć, bo pustka treści, jaką wieją ostatnie dzieła literatury dowodzi, jak szybko zbliżamy się ku końcowi. Bo jeden jest przecież tylko Boy i jedna Nałkowska. A to zamało, stanowczo zamało.

Irena Zdanowiczowa

Co słychać nowego?

16 Czwartek

Dziś: Aniceta

Jutro: Roberta

Biuletyn stacji meteorologicznej w Nowogródku z dnia 15.IV-31 r.

Godz. 6.17. — Ciśnienie powietrza 755: kierunek wiatru zachodni. szybkość 3 m. na sek. Niebo w 10 zachmurzone. Temperatura powietrza +0,2°.

Godzina 12.17. Ciśnienie powietrza 755. kierunek wiatru południowy szybkość 3 metr. na sek. Niebo w 9 zachmurzone. Temperatura powietrza +1,6°.

Godzina 20.17. Ciśnienie powietrza 755 kierunek wiatru południowy. szybkość 2 metr. na sek. Niebo w 0 zachmurzone. Temperatura powietrza +0,8 st.

Stały fundusz pomocy bezrobotnym i biednym im. Marsz. Piłsudskiego

P. inż. Sobirajski składa zł. 10 — i wzywa do złożenia takiej samej sumy pp.: inż. Sochackiego i Wiktora Fuksa.

P. Leon Lwow, składa zł. 5— i wzywa do złożenia takiej samej conajmniej sumy pp.: mec. Biruto wicza, mec. Swiryda, agronoma Skrzypka Jana, sekret. Wojne Piotra, dyr. Cieżarek Wacław i dr. Stefana Charbijewicza i p. kierownika Gosp. Lud. Felicjana Ciawłowskiego.

P. burmistrz inż. Wolnik składa zł. 5 — i wzywa do złożenia nie mniejszej sumy pp.: dyr. Zubelewicza, rej. Nowickiego i sędziego Lisowskiego.

P. mec. Aleksiuk Paweł składa zł. 10.

Firma pp. G. S. Izraelit składa zł. 10.

P. Lubczański składa zł. 3.

P. mec. Gurnener składa zł. 8.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu dzisiejszym o godz. 19 m. 30 odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Nowogródka, na którem między innemi ma być rozpatrywany projekt budowy drogi Nowogródek — Lida i sprawa zabrukowania ulicy Bazyljeńskiej, dalej sprawa rezygnacji niektórych opiekunów społecznych z dotychczasowych stanowisk i t. p.

Program kursu radjowego

Dziś o godz. 18 tej w gimnazjum państwowym nastąpi otwarcie kursu radjowego w Nowogródku. Na program złożą się następująco: ruch falowy w ogólności, głos, elektrostatyka, magnetyzm, elektrodynamika i fale elektromagnetyczne.

Po zakończeniu teoretycznej części kursu, odbędzie się kurs praktyczny, zakres którego będzie ustalony zgodnie z życzeniami osób, które na kurs ten zapiszą się.

Czwartek literacki

We czwartek dnia 16 b. m. odbędzie się w salonach Ogniska o godz. 8 min. 30 wieczorem VI czwartek literacki, zorganizowany przez Związek Dziennikarzy i literatów województwa Nowogródzkiego. Na porządku dziennym odczyt p. Romerowej p. t. „Dwory i dworki litewskie" oraz p. Kawalca „literatura i film". Po odczycie dyskusja Wstęp bez zaproszeń cena 50 groszy.

Tydzień dziecka

Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem organizuje w roku bieżącym na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Dziecka" w okresie od 24 do 31 maja.

Tegoroczna akcja Tygodnia, jak i w roku ubiegłym będzie przeprowadzona przez wojewódzkie i powiatowe komitety, które wkrótce przystąpią do pracy przygotowawczej.

Posterunkowi na służbie mogą nosić kalosze

Komendant główny policji państwowej zezwolił szeregowym policji na noszenie podczas służby zwykłych płytkich kaloszy w czasie od 1 października do 30 kwietnia każdego roku. Noszenie przez posterunkowych kaloszy poza służbą, jak również kaloszy głębokich, botów i t. d. podczas służby—jest zakazane.

Oficerom policji nie wolno nosić żadnych kaloszy, tak podczas służby, jak i poza służbą.

Z Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej

W dniu 9 maja br. o godz. 13 ej odbędzie się Zwyczajne Sprawozdawcze Ogólne Zgromadzenie Komitetu Wojewódzkiego Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w sali konferencyjnej Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego według następującego porządku dziennego:

1. Zagajenie zebrania.
2. Wybór Prezydjum.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
4. Sprawozdanie z działalności Komitetu Wojewódzkiego LOPP. za rok 1930.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i sprawa udzielenia absolutorjum.
6. Uzupełniające wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7. Wybór 2 delegatów oraz 2 zastępców na Ogólne Zgromadzenie LOPP.
8. Załatwienie wniosków zgłoszonych w terminie przez Komitety Powiatowe lub ich delegatów.
9. Wolne wnioski.

Akcja odczytowa Bezpartyjnego Bloku

Dnia 14 b. m. odbył się w Ochonowie gminy zdzięciolskiej odczyt popularny na temat: „Wpływ nadużyć alkoholowych na życie rodzinne". Odczyt wygłosił prelegent sekcji oświatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Nowogródku p. Ciawłowski, ilustrując go pięknemi barwnemi przeźroczami. Na odczyt, który stał się sensacją dnia, przybyło kilkaset osób, niestety jednak sala mogła pomieścić tylko 200 wieśniaków. Wysłuchali oni prelekcji z nadzwyczajnem zainteresowaniem.

Trzeba zaznaczyć tu niezwykle żywy współudział w akcji odczytowej, miejscowego kierownika szkoły powszechnej p. Jana Michalaka. Jest to niezwykła osobistość opromieniona szerszą miłością wszystkich mieszkańców wsi. Państwo Michalakowie dokonują u siebie naprawdę cudów opieki społecznej nad biednymi, chorymi i upośledzonymi. Nie szczędzą oni sił, czasu i nawet środków pieniężnych (ze swych szczupłych zarobków), aby przychodzić z pomocą potrzebującym, aby podnieść stan kulturalny wsi, aby poprzeć pożyteczną inicjatywę. To też wieśniacy otaczają prawdziwą czcią i miłością swych nauczycieli zwracając się do nich z pełnem zaufaniem we wszystkich troskach i biedach. Ludność wsi, która jest całkowicie białoruska, mówi pięknie, po polsku, co jest wyłączną zasługą państwa Michalaków. I tak jak popularnymi są nauczyciele, tak niepopularnym jest proboszcz prawosławny. Jakież to zadziwiające, a równocześnie budujące. Oto rola, jaką winni pełnić po wsiach nauczyciele. Wtedy naprawdę oświata i kultura ruszy z martwego punktu.

R. K.

Życie kulturalne w Dworcu

Dzięki inicjatywie i niestrudzonej pracy Zarządu Straży Ogniowej w m-ku Dworcu, w dniu 12 kwietnia r. b. w lokalu Zakładu Ks. Salezjanów, odbyło się przedstawienie amatorskie odegrane przez zespół strażaków miejscowej Straży Ogniowej i młodzieży. Na przedstawienie złożyły się sztuki: „Żywy nieboszczyk" i „W Starym piecu djabeł pali", które zostały odegrane dobrze ku ogólnemu zadowoleniu zgromadzonej publiczności.

Sala teatralna była wypełniona publicznością do ostatniego miejsca. Ogółem widzów było z górą 300.

Czysty dochód z przedstawienia wynosi przeszło 60 zł. i przeznaczony został na zakup czapek dla Przysposobienia Wojskowego.

Należą się tutaj słowa uznania dla pp. artystek i artystów miejscowego kółka amatorskiego, którzy dzielnie wywiązali się ze swych ról.

W końcu należy nadmienić, że dzięki pracy kulturalnej naczelnika Straży Ogniowej wójta gminy p. Jana Cichonia, organizują się przy straży ogniowej w Dworcu oddziały „drużyna Samarytanek" i „Przysposobienie, Wojskowe".

Obserwator.

Wylew rzek Niemna, Narwi i Gawji

LIDA (kor. wł.) Z Dokudowa donoszą, że w dniu wczorajszym około godz. 15 na rzekach Niemen, Narew i Gawji ruszyły lody w gwałtownym tempie, tak że rzeki te dość szeroko wystąpiły z brzegów.

Dzięki zabiegom odnośnych władz, mosty na tych rzekach zostały dostatecznie zabezpieczone, wobec czego niebezpieczeństwo katastrofą nie zachodzi. Również nie grozi żadne niebezpieczeństwo ludności przybrzeżnych wiosek.

Siedmiodniowy „pasażer" bez opieki przyjechał z Bieniakoń do Lidy „na gapę"

LIDA (kor. wł.) Wczoraj wieczorem o godz. 21.10 w pociągu osobowym Nr. 817 przybyłym z Wilna do Lidy znalazł się niezwykł., bo zaledwie około siedmiodniowy „pasażer", który spał sobie jaknajspokojniej na ławce w klasie III-ej i w dodatku nietylko niemiał żadnej opieki, ale i biletu. Konduktor pociągu poszedł zameldować o tak niezwykłym „pasażerze" na Kolejowy Posterunek PP. w Lidzie.

Ponieważ żadnych personaljów owego „pasażera", oczywista nie zdołano ustalić, gdyż żadnych dokumentów przy sobie nie posiadał przeto oddano go jako „nieznanego" pod opiekę Magistratu m. Lidy. Jak wykazało dotychczasowe dochodzenie dziecko to płci męskiej porzucone zostało w tym pociągu na stacji w Bieniakoniach.

Sprawczyni tego występnego czynu poszukuje policja z kolejowego Posterunku P.P.

Lida

Ulgi dla podatników

W związku z zakończeniem roku budżetowego w gminach powiatu lidzkiego odbyły się lub też odbywają się posiedzenia Rad Gminnych, na których między innemi jako jeden z ważnych wyczynów wobec ciężkiego kryzysu, w jakim znajdują się nasi rolnicy, uchwalono umorzyć powstałe kary jako od setki od niepłaconych podatków.

Pozatem w myśl zleceń Wydziału Powiatowego, nieodrobiony dotąd przez ludność Szarwerk, który ciążył na płatnikach jako należność w gotówce postanowiono, by zamiast pobierać ich należności w gotówce ludność spłaciła dług ten robocizną.

Wreszcie poddaje się obecnie szczegółowej analizie zaległe podatki w następstwie czego, wszystkim tym gospodarzom, którzy znajdują się w bardzo krytycznem położeniu materjalnem, oraz tym, którzy już od bardzo dawna z podatkami zalegają wskutek niewypłacalności zaległe te podatki umorzyć.

Zebranie Oddziału Zw. Strzeleckiego

W dniu 22 go kwietnia br. o godz. 18 w sali starostwa lidzkiego odbędzie się walne zebranie członków Związku Strzeleckiego oddział w Lidzie.

Oficerski kurs strażacki w Lidzie

W niedzielę, d. 12.4 o godzinie 15 w sali straży pożarnej w Lidzie nastąpiło otwarcie 8 mio dniowego kursu oficerskiego straży pożarnych dla członków straży pożarnych z powiatu lidzkiego.

Otwarcia dokonał w imieniu prezesa okr. Zw. Str. Poż. — wice prezes p. Januszajtis. Obecni na otwarciu: p. Dobek i inspektor PZUW., p. Witkowski inspektor szkół, p. Dworecki sekretarz okr. zw. straży pożarnych i p. Pasek instr. pożarnictwa pow. lidzkiego. Kurs ten trwać będzie 8 dni. Zakończenie nastąpi w dniu 19.4 br. przed południem.

Na kurs powyższy zgłosiło się 35 uczestników.

Jak wynika z przeprowadzonego wstępnego egzaminu materjał jest doborowy, składający się 90 proc. z samych uczestników, oraz zastępców uczestników oddziałów straży pożarnych.

Nauka na kursie trwa codziennie od godziny 6 do 20. Na wykładowców zaproszeni zostali wybitni prelegenci z poszczególnych dziedzin.

DZIŚ W RADJO

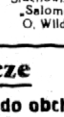

Godz. 21.45 Słuchowisko „Salome" O. Wilde

Baranowicze

Przygotowania do obchodu święta w dniu 3 maja w Baranowiczach

Sekcja Obchodów i Uroczystości przy Komitecie Regionalnym w Baranowiczach zwołuje na dzień 17 kwietnia r. b. posiedzenie, na którem będzie omawiana sprawa obchodu święta 3 go Maja. Posiedzenie odbędzie się w sali konferencyjnej starostwa baranowickiego o godz. 5-tej po połudnju.

Pierwsza ofiara Wilnianki dla muzeum im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach

Ci, co przyjdą w czwartek do muzeum im. Tadeusza Reytana w Baranowiczach zobaczą tam pęk bajecznie kolorowych palm wileńskich przysłanych w podarunku dla „Muzeum przez p. Marję Truszkowską, znaną na terenie Wilna, działaczkę społeczną i oświatową. Jestto pierwsza ofiara Wilna dla naszego muzeum. Zapewne nie będzie ona ostatnią.

S. B.

Księgarnia polska w Baranowiczach Związku podoficerów rezerwy

Cicho, bez reklamy już miesiąc temu, otworzył u nas Związek Podoficerów Rezerwy przy ulicy Szeptyckiego Nr. 21 księgarnię pod nazwą „Książnica Naukowa". Radzimy wszystkim, którzy interesują się ruchem oświatowym i mają dobry zwyczaj nietylko czytać pożyczane książki, ale i kompletować według swych upodobań swoje domowe podręczne biblioteczki, aby poparli tą placówkę. Kierownikiem księgarni Związku Podoficerów Rezerwy jest p. Mugaj, który w księgarskim zawodzie pracował dotąd w Brześciu.

S. B.

Jajko święcone w Zw. legjonistów w Baranowiczach

Związek Legjonistów zgrupowanych w oddziale baranowickim postanowił w dniu 19 kwietnia r. b. urządzić „Jajko święcone", jako miłe koleżeńskie zebranie. Na ten dzień jest do Baranowicz zwołany Zjazd Zarządu Wojew. Federacji, a wśród jego członków nie brak legjonistów. Zarząd Związku Legjonistów porozumiał się już z właścicielką bufetu w klubie urzędniczym p. Jankowską i prosi ogół koleżeński o zapisywanie się na listę uczestników „koleżeńskiego święconego". Składka wynosi 5 zł. Zapisy przyjmowane są w świetlicy legjonistów ulica Mickiewicza Nr. 1.

S. B.

„Czerwona szabla" w kinie „Apollo"

W ostatnich dniach wyświetlano w kino-teatrze „Apollo" w Baranowiczach film pod t. „Czerwona Szabla". Film ten o treści propagandowej wywołał wśród miejscowej inteligencji pewien niesmak z powodu jaskrawego przedstawienia niektórych scen, które aż nadto dobitnie odmalowały wyuzdany typ oficera armji rosyjskiej. W treści zawiera film może za wiele t. zw. „pochabszczyny", jednakowoż taki stan rzeczy nie jest szkodliwy na terenie naszych Kresów Wschodnich. Tutejsze społeczeństwo ma doskonale wyrobioną opinję o oficerach byłej armji rosyjskiej. Typ oficera rosyjskiego, jakiego poznajemy w osobie pułkownika Ignatiewa, można było spotkać bardzo często w szeregu oficerów armji rosyjskiej, a podobnych wybryków wulgarnych można było nalleżyć krocie.

Niesmak wśród niektórych widzów mógł być wywołany właśnie tą wspomnianą „pochabszczyną". W samej treści nie należy się dopatrywać nic antypaństwowego tembardziej, że ministerstwo aprobując powyższy film dobrze zastanowiło się nad tem, czy może być rozpowszechniany na terenie Ziem Wschodnich.

Lida w przygotowaniu do Kongresu Eucharystycznego

LIDA (kor. wł.) Wyznaczony w Lidzie w dniach 13 i 14 czerwca 1931 r. Kongres Eucharystyczny, będzie egzamnem uczuć religijnych społeczeństwa.

W sali starostwa lidzkiego odbyło się Walne Zgromadzenie przedstawicieli instytucji i organizacji społecznych. Na Zgromadzenie przybyło około 100 przedstawicieli co wymownie świadczy jak wielką wagę przypisuje nasze społeczeństwo katolickie do mającego się odbyć Kongresu.

Zebranych powitał ksiądz dziekan Bojaruniec, dziękując w serdecznych słowach za tak liczne przybycie, poczem nastąpił wybór przewodniczącego którym wybrano jednogłośnie p. starostę Bogatkowskiego.

Po wstępnych objaśnieniach i scharakteryzowaniu całokształtu przebiegu Kongresu Eucharystycznego, przez księdza dziekana Borunca, Zgromadzenie przystąpiło do wyłonienia Komitetu Kongresu który składa się z prezydjum oraz 8 miu sekcji a mianowicie: 1) Popagandowo prasowej, 2) Pochodowej, 3) Mieszkaniowo-Żywnościowej 4) Dekoracyjnej, 5) Akcji Katolicko-Społecznej, 6) Finansowej 7) Akademji i 8) Młodzieży Pozaszkolnej.

Zadaniem tego Komitetu będzie zabezpieczyć uczestników przybyłych na uroczystości Kongresowe, w szczególności z dalszych okolic i powiatu, udzielenie lokali dla noclegu, dla niezamożnych możności zdrowego i niedrogo opłacanego posiłku czuwanie nad porządkiem i spokojem przebiegu uroczystości, oraz podkreślenie znaczenia mających się odbyć uroczystości w celu należytego uczczenia i uwielbienia Przenajświętrzego Sakramentu. Obowiązkiem przeto wszystkich katolików będzie wzięcie udziału w tej podniosłej i wyjątkowej w Lidzie uroczystości religijnej.

Do prezydjum Komitetu wybrano, jako prezesa p. starostę Bogatkowskiego, wice prezesów—księdza prałata Łubleńca p. Kudwika Czertwertyńskiego, dr. Ordyłowskiego, burmistrza m. Lidy, pułkownika Śliwińskiego d-cę garnizonu Lida, profesora Adama Kozłowskiego, jako sekretarza p. Leona Wismonta a jako skarbnika p. dyr. Władysława Jamonta. Komisarzem Kongresu wybrano księdza dziekana Bojarunca.

Z kolei zorganizowano sekcję, w następującym składzie:

Sekcja Propagandowo-prasowa—prezes p. profesor Kozłowski Adam i 10 członków.

Sekcja Pochodowa—prezes od duchowieństwa ks. proboszcz Mikulski, od społeczeństwa prezes p. Józef Roszkowski oraz 8 członków.

Sekcja Mieszkaniowo Żywnościowa—prezes p. Majlun Hipolit oraz 6 członków.

Sekcja Dekoracyjna — prezes p. dr. Ordyłowski oraz 8 członków.

Sekcja Młodzieży Pozaszkolnej—prezes p. profesor Bryiski oraz 6. członków.

Sekcja Akcji Katolicko Społecznej—prezes p. Czertwertyński oraz 11 członków.

Sekcja Finasowa—prezes p. dyrektor Jamont. oraz 11 członków.

Sekcja Akademji—prezes dyr. Gim. Państw. p. Białokos oraz 15 członków.

Na zakończenie postanowiono że posiedzenie prezydjum łącznie z prezesami poszczególnych sekcji odbędzie się w dniu 18 IV b.r. o godz. 19 w lokalu starostwa.

Przed uchwaleniem budżetu Magistratu m. Baranowicz

BARANOWICZE (kor. wł.) W ostatnim czasie codziennie odbywają się posiedzenia Komisji Budżetowej Magistratu m. Baranowicz, która gorliwie pracuje nad racjonalnem ułożeniem budżetu na rok 1931-32. W najbliższych dniach przewidywane jest zakończenie wszelkich prac przygotowawczych, wobec czego budżet wkrótce zostanie przedłożony do rozpatrzenia na posiedzeniu Rady Miejskiej.

W inwestycjach budżet przewiduje między innemi zakończenie budowy gmachu przeznaczonego dla szkoły powszechnej. Należałoby tutaj nadmienić, że budynek ten, doprowadzony pod dach, prawie już od 2 lat wyczekuje gruntownego ukończenia. Praca nad ukończeniem budynku szkolnego wstrzymaną jest jedynie z tego powodu, że Kuratorjum Szkolne ociąga się z udzieleniem subsydjum, przeznaczonego na budowę szkoły powszechnej w Baranowiczach. A tymczasem około 2 tysiące dziatwy szkolnej ciśnie się w pięciu budynkach, zajmowanych czasowo, które pod każdym względem nie nadają się na budynki szkolne. Dzieci cisną się w ciasnych izbach, źle naświetlonych, często bardzo wilgotnych. Brak sal rekreacyjnych, gimnastycznych i robót daje się dotkliwie odczuwać, zwłaszcza w porze zimowej. Przy takich warunkach pracy, nie może tutaj być mowy o przestrzeganiu hygjeny. Również i samo miasto cierpi wiele na tem, albowiem rok rocznie musi płacić pokaźne sumy za wynajmowane lokale pod szkołę powszechną, zaś gmach który od dwóch lat mógłby już być ukończony, sterczy narazie zupełnie bezużytecznie, czekając lepszych czasów. Władze szkolne winny bezwzględnie wglądnąć w ten stan rzeczy i przyspieszyć ukończenie gmachu, który stworzy napewno odpowiednie warunki dla szkoły powszechnej. To też komisja budżetowa na pierwszym planie robót inwestycyjnych postawiła zakończenie budowy gmachu szkoły o ile tylko Kuratorjum przyjdzie z pomocą w jaknajbliższym czasie.

W dalszym ciągu budżet miejski przewiduje ukończenie budowy rzeźni miejskiej, która również wyczekuje nakrycia dachem i wykończenia wewnętrznych urządzeń.

Prócz tego przewidziane jest brukowanie niektórych ulic, które gwałtem potrzebują bruku. Przedewszystkiem Rada Miejska winna zwrócić uwagę na ulice prowadzące w stronę piekarni mechanicznej „Jedność" i łaźni miejskiej, albowiem każdy kto chce się dostać w tamtą stronę, musi po kolana brnąć w błocie.

Znowu czerwony kur szaleje w pow. lidzkim

LIDA, (kor. wł.). Jakieś fatum prześladuje powiat lidzki. Niema dnia żeby czerwony kur nie zawitał gdzieś pod strzechę chłopską. Gościnne są dla niego te nasze strzechy. Jeszcze dziś dymi z jednych ze zglisszcz, a już płomienie obejmują inne zabudowania.

Ledwie przedwczoraj donosiliśmy o kilku pożarach a już dzisiaj mamy do zanotowania nowe ofiary czerwonego kura.

W nocy z 10 na 11 bm. około godz. 22-iej w osadzie Powłoka, gm. raduńskiej na szkodę Szymielewicza Jana, mieszkańca wsi Stare-Druskieniki spłonęła stodoła wraz ze zbożem, słomą i sianem. Straty wynoszą około 8.000 zł. Pożar został zlokalizowany przez miejscową ludność. Jak zwykle przyczyna pożaru dotąd nieustalona.

Następnie w nocy z dnia 11 na 12 o godz. 3 we wsi Nowosiołki, gm. wawiórka, na strychu domu mieszkalnego Mikołajczyka Bazyla wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się dom z chlewem, oraz znajdujące się tam zboże i sprzętami domowemi.

Straty wynoszą 3.000 zł.

Pożar powstał z powodu złej konstrukcji komina.

W gaszeniu pożaru brała udział miejscowa ludność. W czasie akcji ratunkowej poparzeni zostali; sam poszkodowany oraz dwaj synowie, Bazyli i Władysław. Również lekko poparzone zostały 2 krowy i koń.

Czas by było te wypadki bliżej zbadać przez odpowiednie władze i wydać jaknajsurowsze zarządzenia celem zapobieżeniu tak częstym wybuchom pożarów.

Czytajcie „Życie Nowogródzkie"

Wysyłkę i wstrzymanie prenumeraty „Życia Nowogródzkiego" uskutecznia się do 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Coś niecoś z Żyrmun

W artykule zatytułowanym „Coś niecoś z Żyrmun" umieszczonym w poczytnem piśmie „Życie Nowogródzkie" z dnia 10.IV 1931 r. Nr. 91 (1104) zarzucono mi winę ra podupadanie Ochotniczej Straży Ogniowej w Żyrmunach, wobec czego zmuszony jestem rzucić kilka pytań i wyjaśnień.

Czy autor wspomnianego artykułu zapomniał, że przed moim przyjazdem do Żyrmun organizacje istniejące na terenie chyliły się ku upadkowi?, że kilku z nich zupełnie zamarło? że p. Zieleziecki, który zorganizował tylko jedną zbiórkę pokazową i przedstawienie, nigdy nie stał na czele straży żyrmuńskiej — lecz kierownik szkoły p. Kisielewski—jako prezes?

Czyżby autor artykułu zapomniał lub nieświadom był tego, że jako prezes straży w miesiącach zimowych spędzałem wolne wieczory ze strażakami na pogadankach, odczytach, próbach teatralnych i audycjach radjowych, udzielając swego radja?

Że zorganizowałem i prowadzę kursy wieczorowe?

Że w marcu został zorganizowany chór ludowy?

Że zorganizowałem zabawy dla strażaków i przedstawienia?

Czyżby autor nieświadom był, że tylko dzięki moim staraniom przy pomocy byłego wójta Konj, straż zyskała podwozie pod sikawkę? że dzięki moim staraniom i pracy ze strażakami, została wybudowaną scena w świetlicy?

Że czyniłem wysiłki, by straż odbywała ćwiczenia i w tym celu przedłożyłem ogólny program zajęć, którego strażacy nie chcieli wykorzystać, a do ćwiczeń odnosili się opornie od początku?

Prawda, że w ostatnich czasach t. j. od chwili zlikwidowania świetlicy, w szkole przez urząd gminy od 1-I 1931 r. a zwłaszcza od marca, strażacy prawie że zaprzestali uczęszczać na zebrania, lecz tu należałoby poszukać przyczyny nieco głębiej, wyszukać tych, którzy pokryjomu a ujemnie oddziaływują na strażaków.

Autor zarzuca mi, że jestem człowiekiem o przestarzałych pojęciach!!!Jeżeli wziąć pod uwagę nowoczesne pojęcia, tchnące wschodem, które przypuszczal nie miał na myśli—to wolę osobiście te, które panują w obozie Bezpar. Bloku W. z R. Współczesnej Polski.

Wniosek, który wpłynął na zebraniu rady gminnej (przypuszczalnie narzucony) uważam za dryg wysoce demagogiczny—należący do rodzaju tych, których należałoby unikać tak—jak wniosków obcinania z budżetu gminnego pewnych sum na bibljotekę publiczną oświatową—co miało miejsce w pewnej gminie pow. lidzkiego.

Zamiast bawić się w rozsiewanie kłamliwych pogłosek i wprowadzać przez to niezdrowy ferment — co nie przynosi ani państwu ani społeczeństwu korzyści—radzę lepiej zabrać się do współpracy i pomocy w zwalczaniu trudności piętrzących się w prowadzeniu życia kulturalnego na tutejszym terenie.

E. Kisielewski

Z Walnego Zgromadzenia delegatów Kasy Pomocy Szeregowych P.P. woj. nowogródzkiego

Jak donosiliśmy w dniu 12 bm. w Nowogródku odbyło się doroczne walne zgromadzenie delegatów Kasy Samopomocy Szeregowych PP. województwa nowogródzkiego. Na zgromadzenie przybyło 13 delegatów reprezentujących członków kasy w 8 powiatach, 4 komisarjatach i Komendzie Wojewódzkiej P. P. Kasa Samopomocy została utworzona w dniu 1.VIII.1925 roku z inicjatywy nadkom. Budohoskiego Konrada, który jako prezes zarządu składał sprawozdanie z działalności kasy za rok ubiegły. Ze sprawozdania tego wynika, że kasa liczy 3 członków honorowych i 1086 rzeczywistych. Fundusze kasy składają się ze składek członkowskich w wysokości 1 i pół proc. poborów miesięcznych każdego członka, przyczem w razie koniecznej potrzeby zarząd jest uprawniony do podwyższenia składek. Składki członkowskie przy przeniesieniu, zwolnieniu i wydaleniu są zwracane, składki zaś pozostałych członków będą stanowiły ich oszczędności, o czem ma zdecydować walne zgromadzenie po 9 listopada 1932 roku. W ubiegłym r. kasa udzieliła w 598 wypadkach zapomogi na ogólną sumę 22021 gr. 95, oraz 386 pożyczek na 4 proc. rocznie w ogólnej sumie 146712 zł. Majątek kasy stanowi nieruchomość składająca się z 3 domów mieszkalnych. w gm. horodeczańskiej pow. nowogródzkiego na parceli b. maj. Wołkowicze, 9 mieszkań w tych domach (po 2 pokoje z kuchnią i po jednym pokoju z kuchnią) są wynajmowane członkom kasy. Pozatem kasa posiada bibljotekę liczącą 3600 tomów, z której korzysta 217 członków, płacąc po 50 groszy miesięcznie abonamentu. Ostatnio kasa otrzymała od Koła Kulturalno Oświatowego Pracowników I go Inspektoratu P. P. m. st. Warszawy 2 bibljoteki wędrowne, zawierające po 100 książek. Bibljoteki te będą przesyłane do posterunków P.P., przyczem za korzystanie z nich funkcjonarjusze P.P. na posterunkach będą opłacać koszta przesyłki bibljoteki i pewne drobne sumy na konserwacje książek. Ponadto przy kasie samopocy jest orkiestra, posiadająca 13 instrumentów wartości 3800 zł. Członkowie orkiestry są amatorami. Zyski z orkiestry są obracane na konserwację instrumentów i zakup nut.

Po wysłuchaniu sprawozdania delegaci wyrazili zarządowi absolutorjum. Walne zgromadzenie uchwaliło budżet na rok 1931 32, który w rozchodach wynosi 56890 zł., z czego 31000 zł. jest przeznaczone na zapomogi. W końcu zebrani delegaci dokonali wyboru władz kasy. Do zarządu wchodzą: pp. Budohoski Konrad—prezes, Morawski Antoni—wiceprezes, Radziszewski Józef—skarbnik, Zagański Feliks — sekretarz, Banicki Stefan i Junkiert Stanisław czł. zarządu, oraz komis. Weigetner Dominik, członek zarządu z nominacji Komendy Wojewódzkiej P. P. Rada Nadzorcza: przewodniczący—komendant wojewódzki względnie jego zastępca i członkowie: pp. Józef Nowak z Lidy, Feliks Gibert ze Stołpców, oraz Jan Stopa ze Słonima.

Przewodniczył zebraniu p. podinspektor Chełmanowski zastępca komendanta wojewódzkiego P.P.

Dejot.

Histotja spółdzielni mleczarskich, jakich wiele

W N-rze 78 „Życia Nowogr.", ukazała się notatka o Spółdzielni mlecz. w Niecieczy, pow. Lida, która wymaga pewnego uzupełnienia. Według tej notatki nowe władze obejmują Spółdzielnię w stanie prawie że kwitnącym. Poza „drobnemi wewnętrznemi zobowiązaniami", mówi się tam o „nieporządkach" i td.

Otóż mojem zdaniem nie można na nowy Zarząd spółdz. zwalać zawczasu winy za ewentualny upadek instytucji, której upadek gruntownie przyszykował poprzedni zarząd. Poprzedni zarząd i rada nadzorcza pozostawili spuściznę nie bardzo nęcącą — bo z całego majątku Spółdzielni pozostały strzępy, a zobowiązania jej sięgają sumy 2442 zł. Członkowie stracili swe udziały, a spółdzielnia cały swój kapitał zasobowy. Straty były zrobione świadomie i lekkomyślnie poza chyba 257 zł. za skradzione w r. 1929 masło. Podatki od początku istnienia Spółdz. tj. od r. 1928 niepłacone, a zaufanie członków poderwane w zupełności. Najlepszym dowodem zaufania członków był fakt, że za wnioskiem obsolutnym dla poprzedniego zarządu głosował tylko niefortunny wnioskodawca. Poprzednie władze spółdzielni po dokonaniu tego bohaterskiego zniszczenia instytucyi — zrezygnowały — a nawoływane przez podpisanego do dalszej pracy celem wydobycia z ruiny z się winy upadłej instytucji — kategorycznie odmówiły. Nic zatem dziwnego, że takie postępowanie wywołało zupełnie uzasadnioną krytykę tembardziej, że na pierwszem sprawozdawczem walnem zebraniu w dniu 28.I 31 r. asystował policjant wezwany przez poparzedni zarząd.

Członkom spółdzielnia winna za dostarczane mleko za trzy miesiące, ale tylko tym biedniejszym, bo ci „wyrobieni rolnicy" albo mleka wcale nie nosili — albo protekcyjnie swe należności wydostali. Uzdrowienie tych wszystkich błędów jest rzeczą bardzo trudną i pracy tej nie wolno zwalać na barki jednego człowieka wbrew podstawowym zasadom spółdzielczości, tembardziej, że ci „wyrobieni rolnicy", którzy na pozebraniowym konwentyklu u jednego z członków byłego zarządu nie ściśle poinformowali p. Janikowskiego o stosunkach miejscowych — całą siłą występują przeciwko spółdzielni, nie cofając się przed najordynarniejszymi krokami. Nowemu zarządowi odmówiono lodowni, namawia się członków, aby lodu nie wozili, mleka nie nosili, odmawia się sali Domu Ludowego (zbudowanego na podarowanym przez podpisanego gruncie) na zebrania i td. i td.

Są to zatem warunki niewesołe — ale mogą ci panowie być spokojni. Użyjemy wszystkich sił, aby tę tak niezbędną instytucję utrzymać i rozwinąć, a jeżeli nasze dobre chęci rozbiją się o mur ciemnoty i nienawiści tych „wyrobionych rolników" — to instytucja pójdzie do likwidacyi — lecz nie z naszej winy. Będzie to jeszcze raz dowodem, że ci wielcy na partykularzach ludzie, wyrastający na spółdzielczych dyktatorów, wbrew zdrowej idei spółdzielczej — są zdolni najlepszą ideę zniweczyć, najlepiej prosperujący warsztat zniszczyć. Mamy jednak tę nadzieję, że zapowiedziana przez B. B. reorganizacja pracy społecznej i państwowotwórczej potrafi takie jednostki od zgubnych działalności odsunąć.

Tych parę słów wyjaśnienia piszę na podstawie upoważnienia Zarządu Spółdzielni mleczarskiej w Niecieczy protokół Nr. 1-31 z 12-IV-31.

Musiał.

Kronika techniczna

Fabrykacja cementu szybkotwardniejącego

Jedna z cementowni polskich czyni przygotowania do fabrykacji cementu szybkotwardniejące go w-g patentu prof. Kuhla. Zbliżać się on będzie swemi właściwościami do cementów glinowych.

Obecnie poza normalnym cementem portlaudzkim nasze cementownie produkują portlandzki cement wysokowartościowy, którym po 28 dniach można osiągnąć wytrzymałość 500 kg. na cm. kw. Również jest produkowany cement wodoszczelnej marki „Siccofit" używany do konstrukcyj betonowych, które mają zabezpieczać przenikanie przez nie wody.

Nadmienić należy, że na skutek interwencji Ministerstwa Handlu i Przemysłu, i porozumienia, które się odbyło w m-cu marcu r. b. cena na cement zostaje obniżona od 7 do 12 proc. w zależności od rodzaju opakowania cementu.

Ustalono następujące ceny loco Warszawa na beczkę cementu 200 kg.—24 zł. 30 gr., na beczkę cementu 180 kg.—22 zł. 25 gr. i na worek cementu 50 kg.—5 zł. 75 gr.

„Cement".

Ujęcie sprytnego oszusta

STOŁPCE (kor. wł.) Władze bezpieczeństwa zatrzymały na pograniczu polsko sowieckiem w rejonie Rubieżewicz w pobliżu wsi Merginy Antoniego Wyborskiego, mieszkańca Łozowicz, który podając się za urzędnika starostwa powiatowego zbierał składki na budowę domu ludowego.

Sprytny aferzysta zdołał naciągnąć mnóstwo osób i instytucyj. Rzecz prosta zainkasowane pieniądze szły do prywatnego użytku szantażysty, który bezkarnie grasował od dłuższego już czasu i był nieuchwytnym.

Aresztowanego oszusta przewieziono do dyspozycji władz śledczych. Znaleziono przy nim 2800 złotych.

RADJO-PROGRAM

WARSZAWA fala. 1411

Czwartek 16 kwietnia

11.40. Przegląd prasy kraj. P.A.T.
11.58. Sygnał czasu.
12.15. Płyty gram.
11.35. XXII koncert szkolny.
14.00. Odczyt.
14.20. Kom. gospodarczy.
14.40. Kom. L.O.P.P.
14.55. Odczyt z Wilna.
15.30. Odczyt dla maturzystów.
15.50. Odczyt dla maturzystów.
16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków.
16.15. Muzyka z płyt gram.
17.15. Odczyt z Katowic.
17.45. Koncert solistów.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Płyty gramofonowe.
19.30. Kom. Państw. Urzędu W.F.
19.35. Program na dz. nast.
19.40. Pras. dziennik radjowy.
19.55. Płyty gram.
20.00. Feljeton.
20.15. Wieczór poświęcony Rumunji.
21.45. Słuchowisko.
22.50. Kom. meteor., polic. sport.
28.00. Muzyka lekka.

Piątek 17 kwietnia

11.40. Przegląd prasy krajowej P.AT.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Płyty gram.
13.10. Kom. meteor.
14.15. Kom. gospodarczy.
14.35. Z życia Polskich Zespołów Spiewaczych.
14.50. Lekcja jęz. francuskiego.
15.30. Odczyt dla maturzystów.
15.50. Odczyt dla maturzystów.
16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków.
16.25. Płyty gram.
17.15. Odczyt.
17.45. Muzyka lekka.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Giełda rolnicza.
19.25. Płyty gram.
19.35. Program na dz. nast.
1940. Pras. dziennik radjowy
19.55. Płyty gram.
20.00. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert symf.
22.15. Kom. meteor., polic., sport.

Do sprzedania dom 7 pokoi i kuchnia w dobrym stanie z placem około 200 sążni kwadr. w Baranowiczach blisko centrum miasta — 1 minuta drogi od kościoła parafjalnego—dom daje obecnie 3000 zł. rocznego dochodu. Warunki dogodne—ewentualnie na raty. Wiadomość Baranowiczel ul. Hoovera 49—Szulcowa.

346—3

Jakób Winer i S-ka Lida Suwalska 58 tel. 90.

POLECA

NA WIOSNĘ WYTWORNĄ KONFEKCJĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ, w dużym wyborze

PŁÓTNA, SUKNA, KORTY i MATERJAŁY DEKORACYJNE.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Baranowiczach Leon Paderewski zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Narutowicza Nr. 57 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 7 maja 1931 r. o godz. 10 rano w Baranowiczach na rynku 3 go maja odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Hilarego Witkowskiego, składających się z mebli i 50 klg. kawy ziarnistej i oszacowanych na sumę 1090 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik Sądowy
(—) L. Paderewski

m. Baranowicze, dn. 11.IV-31 r. 357

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Baranowiczach Leon Paderewski zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Narutowicza Nr. 57 na zasadzie art. 1030 ust. post. cyw. ogłasza, iż w dniu 7 maja 1931 r. o godz. 10 rano w Baranowiczach na rynku 3-go Maja odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hilarego Witkowskiego, składających się z 2000 ładunków do dubeltówki kal. 16 i 12 f-my „Spółka Myśliwska" i 2-ch dubeltówek nowych kal. 12 i 16 i oszacowanych na sumę 1100 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik Sądowy
(—) L. Paderewski

m. Baranowicze, dn. 11.IV 1931 r. 358

Ogłoszenie

Komornik Sądu Powiatowego w Baranowiczach Leon Paderewski zamieszkały w Baranowiczach przy ul. Narutowicza 57 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, iż w dniu 30 kwietnia 1931 r. o godz. 10 rano w Baranowiczach przy ul. Wileńskiej Nr. 69 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Ajzika Stolara, składających się z mebli i oszacowanych na sumę 2220 zł.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu licytacji.

Komornik Sądowy
(—) L. Paderewski

m. Baranowicze, dnia 11.IV 1931 r. 284

Ogłoszenie

Do rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Nowogródku, Działu wciągnięto następujące wpisy pod Nr. Nr.

w dniu 30 stycznia 1931 r. wciągnięto do rejestru handlowego: 7702. Firma: „Sklep łokciowy" w m. Turcu, własność Urele Icki Jełowskiego. Firma istnieje od 1930 r.

w dniu 26 lutego 1931 r. 7686. Firma: „Sklep mięsa" Abram Dzięciolski w Baranowiczach, własność Abrama Dzięciolskiego. Firma egzystuje od 1927 r.

w dniu 13 kwietnia 1931 r. 7708. Firma: „Drobny skup zboża" Ela Goldberg w Klecku, własność Eli Goldberga. Firma istnieje od 1931 r.

7380. Firma: „Sklep gotowych ubrań" Chany Elowicz w Nieświeżu została zlikwidowaną i wykreśloną z rejestru.

Sędzia Rejestrowy
(—) E. Łowicz-Barański

w.z Sekretarz 354
(—) St. Iwaszkiewicz

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku, II rew., zamieszkały w m. Nowogródku przy ul. 3-go Maja pod Nr. 4, obwieszcza, że na zaspokojenie należnej od dłużniczki Aleksandry Brujowej na rzecz Aleksandra Zmaczyńskiego sumy 500 zł. z proc. i kosztami, w dniu 16 czerwca 1931 r. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ulicy Korelickiej publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej położonej przy wsi Studzionki, gminy horodziejskiej, powiatu nieświeskiego, woj. nowogródzkiego, należącej do Aleksandry Brujowej, oraz siostry jej Zlny Kurdun w równych częściach, składającej się z około 7 dzies. ziemi różnego użytku, oraz zabudowań: domu drewnianego pokrytego słomą i stodoły drewnianej krytej słomą, szczegółowo wskazanej w opisie w dn. 11 marca 1931 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży prawo dłużniczki do połowy opisanej nieruchomości w całkowitym komplecie, według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1300 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w sumie 130 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

356

Komornik Sądowy
Antoni Birula

OBWIESZCZENIE. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku zamieszkały w m. Nowogródku przy ul. 3-go Maja pod Nr. 4, obwieszcza że na zaspokojenie należnej od dłużniczki Wiery Mołotowej na rzecz Pawła Arciszewskiego sumy 195 zł. 60 gr. z proc. i kosztami i na rzecz Nadziei Horbacewiczowej sumy 200 zł. z proc. i kosztami w dniu 16 czerwca 1931 r. o godz. 10 rano odbędzie się w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku przy ul. Korelickiej druga publiczna sprzedaż przez licytację nieruchomości ziemskiej, położonej przy maj. Kamionka, gm. snowskiej, pow. nieświeskiego, wojew. nowogródzkiego, należącej do Wiery Mołotowej, składającej się z ziemi ornej i łąk o przestrzeni mniejwięcej 7 dzies., oraz nowego drewnianego domu mieszkalnego nieukończonego, pokrytego słomą, szczegółowo wskazanej w opisie w dniu 20 września 1929 r. sporządzonym.

Powyższa nieruchomość urządzonej księgi hipotecznej niema i w zastawie nie jest i podlega sprzedaży w całkowitym komplecie, według wskazanego wyżej opisu.

Licytacja może być rozpoczęta poniżej sumy szacunkowej 3000 zł. Stawający do licytacji obowiązany jest złożyć wadjum w sumie 300 zł. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Nowogródku.

355

Komornik Sądowy
Antoni Birula

JAJA WYLĘGOWE INDYCZE I KUR KARMAZYNÓW

sprzedaje gospodarstwo hodowlane Horodyszcze k.Baranowicz, K. MORRISA poczta w miejscu skrzynka 27.

345—4

KINO-TEATR **MIEJSKI** w Nowogródku

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH

„ANGELITA"

W roli głównej RENEE ADOREE słynna partnerka Johna Gilberta, niezapomniana bohaterka „Wielkiej Parady" znakomita gwiazda ekranów amerykańskich w buszującym namiętnym dramacie „Angelita" i GEORGE DURYEA.

Następny program

„UWIEDZIONA"

M. Malicka, K. Junosza-Stępowski, Z. Sawan, T. Olsza i inni.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. 3 go Maja 1. Telefon 75 100. Czynne codziennie oprócz niedziel: REDAKCJA od 13-ej do 15 ej i od 18 do 24-ej; ADMINISTRACJA od 9-ej do 15-ej. od 18 ej do 19-ej. Redaktor naczelny przyjmuje od 14-ej do 15-tej. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto P. K. O. Nr. 81.287. Drukarnia Wydz. Pow. tel. 99.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz. mm., lub jego miejsce szerokość 1 szpalty (układ 6 szpaltowy): przed tekstem 30 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 15 gr. Drobne wyraz 10 gr. Poszukujący pracy za wyraz 5 gr. Fantazyjne i tabelaryczne, bilanse 50% drożej. Dla kooperatyw i instytucyj społecznych 25% rabatu.

PRENUMERATY: W Nowogródku z odnoszeniem do domu i zamiejscowe wraz z przesyłką zł. 4 zagraniczne — 7.00. Za zmianę adresu 50 gr.

Redaktor wydawca Mikołaj Zdanowicz

Drukarnia Wydz. Pow. w Nowogródku